

Dla wielu było to wpisane w przeznaczenie. W 1/8 finału Ligi Europy Roma wylosowała Seville Monchiego, dyrektora, który był przez półtora roku w stolicy Włoch, zanim złożył dymisję w porozumieniu z kierownictwem Giallorossich. Właśnie Monchi, zdaniem Pallotty, był jednym z budowniczych katastrofalnego poprzedniego sezonu, z odpadnięciem z Ligi Mistrzów, niewystarczającym mercato i brakiem awansu do kolejnej Champions League.

"Pytałem Monchiego o plan B do wprowadzenia w przypadku kolejnego pogorszenia sytuacji - mówił prezydent w marcu 2019 roku. - Mimo że był jedynym odpowiedzialnym za sektor sportowy Romy, nie posiadał planu B. To zdarzyło się w listopadzie: wyjaśniał mi, że jego planem B jest kontynuowanie tej samej strategii, planu A. Poprosił abym mu zaufał i pozwolił pracować w jego sposób. Oddaliśmy mu pełną kontrolę i teraz mamy więcej kontuzji niż kiedykolwiek mieliśmy". Tarcia i rozbieżności nigdy się nie zagoiły i teraz Roma - już nie z Pallottą, a z Friedkinem - zmierzy się z dyrektorem sportowym, który rozczarował wszelkie oczekiwania i który wrócił w poprzednim lecie do klubu, który go wypromował. Zrewolucjonizował totalnie Seville z 17 zakupami, poza tym, że wybrał nowego trenera. Zespół został powierzony Julenowi Lopetegui, byłemu selekcjonerowi Hiszpanii, który został potem zwolniony po tym jak podpisał kontrakt z Realem Madryt. W klubie Blancos miał ciężkie życie i został zwolniony po czterech miesiącach, aby oddać miejsce Solariemu, przed powrotem Zidanea.

W Seville próbował zbudować nowy zespół, ale z mieszanymi wynikami. 12 wygranych (tylko 5 w domu), 7 remisów i 6 porażek w La Liga: 43 punkty w tabeli, jeden więcej niż zdobyła w swojej lidze Roma na takim samym dystansie. Tak jak Giallorossi, również Monchi dużo zmienił, wydając ponad 150 mln euro na nowych graczy. Wśród nowych pojawili się Lopez, Koude, En-Nesyri, Dabbour, Ocampos, Carlos, De Jong, Fernando i w styczniu Suso z Milanu. Tak jak w przypadku Romy, problemem Seville są bramki: jeśli jednak Giallorossi zdobyli 47 bramek w lidze, Andaluzyjczycy strzelili ich tylko 34, tracąc 25 (7 mniej od Romy). To wina jakościowego trio, gdzie jednak brakuje prawdziwego, rasowego snajpera. Luuk De Jong, zakupiony latem za 12 mln euro z PSV, zdobył zaledwie 4 gole, z kolei najlepszym strzelcem Seville jest Lucas Ocampos, były gracz Milanu i Genoi, który ma na koncie 8 trafień. Gra przechodzi przez nogi Banegi, który jest kluczowym elementem w 4-3-3 Lopeteguiego i człowiekiem z 6 asystami na koncie. Ważne są też natarcia bocznych obrońców, Reguillona i Jesusa Navasa. Gole przychodzą też z lewej strony, gdzie Reguillon ma cztery asysty przy niewielu golach napastników. Ważnym elementem po przyjeździe stał się od razu Suso, który od swojego przybycia w styczniu, nigdy nie opuścił boiska. Do tej pory zdobył jednego gola. Lopetegui ma nadzieję, że znajdzie wkrótce rozwiązania ofensywne, aby nie stracić czwartego miejsca i awansu do Ligi Mistrzów.

Dla Romy to trudne losowanie, ale nie niemożliwe do przebrnięcia. Giallorossich motywują też statystyki. W ostatnich dwóch rywalizacjach z hiszpańskimi ekipami Romie zawsze udawało się przejść rundę. Zdarzyło się to w 1/4 finału Ligi Mistrzów z

Barceloną w 2018 roku i z Villarealem w 1/16 Ligi Europy 2017.

Autor: abruzzo